

Swiatłana Cichanouska
Białoruska kultura na uchodźstwie i perspektywy wolnej Białorusi

Kraków, Willa Decjusza, 4 czerwca 2023

Witam Szanownego Pana Arkadego Rzegockiego
Jego Ekszelencję pana Ambasadora Artura Michalskiego,
Szanowną panią wicedyrektor Joannę Wajdę,
Szanowną panią dyrektor Dominikę Kasproicz,
Szanownego pana przewodniczącego Jana Piekło.

Drodzy rodacy,
Drodzy polscy i ukraińscy przyjaciele

Pozwólcie, że rozpocznę od cytatu z naszego wspólnego klasyka. Adam Mickiewicz napisał te słowa na wygnaniu. W Polsce, Litwie i Białorusi znają chyba wszyscy:

Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił.

W 1829 roku Mickiewicz stracił ojczyznę – ale dzięki temu literatura światowa wzbogaciła się o „Pana Tadeusza”.

Jestem pewna, że opisane przez poetę poczucie ogromnej straty znają wszyscy Białorusini, zmuszeni do opuszczenia kraju po 2020 roku. Wierzę jednak, że dla

nas, Białorusinów, nic nie jest stracone. Podobnie jak Mickiewicz, na uchodźstwie nauczyliśmy się jedynie jeszcze bardziej cenić Białoruś. Nie mam wątpliwości, że Białoruś znów będzie wolna i demokratyczna, a my powrócimy do kraju.

Z powodu uwarunkowań historycznych spora część kultury białoruskiej powstała za granicą. Listę wybitnych białoruskich działaczy kultury na emigracji niektórzy otwierają nazwiskiem samego Franciszka Skaryny. Przepiękna renesansowa Villa Decjusza, w której się znajdujemy, jest niewiele od niego młodsza. Trzydzieści lat przed rozpoczęciem jej budowy Skaryna studiował tutaj, w Krakowie, potem we włoskiej Padwie, a w 1517 roku w czeskiej Pradze wydał w języku starobiałoruskim pierwszą książkę drukowaną w cyrylicy, swój przekład Biblii.

Nie powrócił już do swojego rodzinnego Połocka, lecz działał w Wilnie i swobodnie podróżował w granicach naszej wspólnej przestrzeni cywilizacyjnej – po Europie Środkowej i Wschodniej, ziemiach Korony Czeskiej, Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Tolerancja panująca w ówczesnym państwie polskim i litewskim pozwoliła Skarynie swobodnie popularyzować nasz język i kulturę. Tylko na Wschodzie, w Moskwie, nowy wynalazek – prasę drukarską – uznano za herezję. Ta „europejska zaraza” stała w sprzeczności z „filarami” ówczesnego „rosyjskiego świata”.

Dziś także w sprzeczności z tymi filarami stoi wartość elementarna i kluczowa dla krajów demokratycznych – wolność słowa. Szczególnie w czasie zbrodniczej wojny przeciwko Ukrainie dostrzegamy, na ile kłamstwo i bezduszość opanowały rosyjskie społeczeństwo, w tym też znaczną, jeśli nie przeważającą część działaczy kultury rosyjskiej.

Oczywiście bez wolności słowa nie może być mowy o wolności twórczej. Wystarczy wspomnieć przykład nazistowskich Niemiec, by zrozumieć, że tak zwana twórczość, zbudowana na kłamstwie i propagandzie, jest zupełnie bezwartościowa.

W sensie politycznym, ekonomicznym, informacyjnym, a także kulturowym Białoruś dziś zamieniła się w rosyjską kolonię. Jakakolwiek wzmianka o kulturze narodowej uważana jest za przejaw ekstremizmu. Nawet gdy człowiek po prostu rozmawia na ulicy po białorusku, staje się podejrzany i może trafić za to do więzienia.

Władze zlikwidowały Związek Pisarzy Białoruskich, Towarzystwo Języka Białoruskiego, Art-siedzibę, wiele wydawnictw i innych organizacji. Wybitni działacze naszej kultury i nauki siedzą w łukaszenkowskich więzieniach. Są wśród nich malarz Aleś Puszkina, literaturoznawca Aleksandr Fiaduta, politolożka Waleryja Kasciuhowa, filozof Uładzimir Mackiewicz, lingwistka Natalla Dulina, poeta Mikita Najdzionau, muzycy z grupy Tor Band.

Chyba najbardziej dziś znanym na świecie białoruskim krytykiem literackim jest więzień polityczny i laureat Nagrody Nobla Aleś Bialacki, obrońca praw człowieka i literaturoznawca, który przez długi czas pracował jako dyrektor muzeum literackiego Maksima Bahdanowicza. W jednej ze swoich książek „Oświeceni białoruskością” Aleś Bialacki pisze:

„Białoruskie teksty napisane w więzieniach, w zonach, łagrach, na zesłaniu albo opisujące takie doświadczenia mają długą i bogatą historię. Uwzględniam tu

również wymuszoną emigrację, którą wielu z twórców uważało za nie mniej tragiczną od samego pozbawienia wolności. Jedyne ocalały wiersz Kastusia Kalinouskiego został napisany w klasztornych murach wileńskiego więzienia. (...) Zamysł i początek fundamentalnego dla naszej literatury poematu *Nowa ziemia* Jakuba Kołasa powstał w Zamku Piszczalowskim, gdzie dziś znajduje się areszt śledczy przy ulicy Wołodarskiego w Mińsku. Potem pojawiły się sensacyjne w tamtej epoce sołowieckie wspomnienia Franciszka Alechnowicza „W szponach GPU” i genialna, lakoniczna proza Maksima Hareckiego, napisana w beznadziei, na zesłaniu, z dala od Białorusi. (...) W Gułagu, na papierze pociętym z worków po cemencie powstał przekład *Pana Tadeusza* pióra Piatra Bitela, prawosławnego kapłana i nauczyciela, który siedział po wojnie, za Stalina...”

Dodam, że ten swój krótki przegląd białoruskiej literatury więziennej sam Aleś Bialacki napisał w 2012 roku w bobrujskim więzieniu, podczas pierwszego pobytu za kratami...

Dziś, w 2023 roku, historia niestety się powtarza. Jak „za Stalina” więzienie pozostaje miejscem udręki i hartowania przyszłych białoruskich klasyków. Nawet ci, którzy do tej pory nie wykazywali żadnych twórczych ambicji, za kratami szukają ujścia dla swoich przeżyć i przemyśleń w rysunkach czy poezji.

Jestem przekonana, że te teksty znajdą kiedyś swoje miejsce w podręcznikach, staną się świadectwami epoki i pomnikami bohaterstwa Białorusinów. Dziś jednak naszym zadaniem jest – zrobić wszystko, by ich autorzy wraz ze wszystkimi więźniami politycznymi jak najszybciej wyszli na wolność. By powrócili do nas cali i zdrowi. Tragedie za kratami, takie jak śmierć Witolda Aszurka i śmierć Mikołaja Klimowicza, nie powinny się więcej powtórzyć.

Ty tam, ja tu – zegara stuk
czas gna bez tchu – ty tam, ja tu.
W więzieniu źle – tobie i mnie.
Strasznie we śnie – tobie i mnie.
Nie nasze życie. Życie jest snów.
Twoje są tam. Moje są tu.
Żeby choć znak – tobie i mnie
jak długo trwać – tobie i mnie.
Czas gna bez tchu. Ty tam, ja tu.
Czas gna bez słów. Ty tam ja tu.
(przeł. Tomasz Mróz)

Jak smutno czytać te przejmujące słowa. Nie wiem, co się teraz dzieje z Siarhiejem. Już od kilku miesięcy nie mamy od niego żadnych wieści. Prawdopodobnie przetrzymują go w karcerze. Ani listy ode mnie i od dzieci, ani dziecięce rysunki nie docierają do niego. Wierzę jednak, że Siarhej żyje i że na pewno nadejdzie ten dzień, kiedy do nas powróci. Wierzę, że na wolności napisze jeszcze niejeden wiersz i wyda niejedną książkę.

Mówiąc o naszych więźniach politycznych, chciałabym szczególnie podziękować białoruskiemu PEN-Clubowi i Białoruskiemu Zrzeszeniu Dziennikarzy, organizacjom, które wraz z „Wiosną 96” nieustannie monitorują sytuację więźniów politycznych, a także wspierają białoruskich twórców za granicą. To niezwykle ważne działania i my w Zjednoczonym Gabinetcie Przejściowym zrobimy wszystko co w naszej mocy, by trwały nieprzerwanie.

Dziękuję wszystkim Białorusinom w kraju i za granicą, którzy nie zapominają o wspieraniu naszych więźniów politycznych. Pocztówka wysłana do więzienia, sama w sobie już staje się dziełem sztuki. Sztuki bycia człowiekiem.

Drodzy przyjaciele,

Jak wiadomo, ze względu na zakaz języka białoruskiego w carskiej Rosji, książki i czasopisma po białorusku musiały ukazywać się poza granicami Białorusi. Na przykład kultowa „Dudka białoruska” Franciszka Bahuszewicza ukazała się w 1891 roku tutaj, w Krakowie, a „Smyk białoruski” – trzy lata później w Poznaniu.

Dziś znowu zakazuje się Białorusi wydawania książek lub określa się je mianem „ekstremistycznych”. Dlatego tak bardzo istotny jest fakt, że nadal wychodzą w wolnym świecie: w Polsce, ale również w Litwie, Niemczech, Czechach, Wielkiej Brytanii i innych krajach.

Na całym świecie odbywają się także wystawy białoruskich malarzy i fotografików. Spektakle „Wolnych Kupałowców”, „Wolnego Teatru”, „Skrzydeł parobka” i innych grup teatralnych odnoszą wielkie sukcesy. Z koncertami występuje Wolny Chór. Białoruskie filmy dostają nagrody na międzynarodowych festiwalach. W Warszawie działa Dom Twórców, kolejny ma powstać w Białymstoku. My, Białorusini, mamy poczucie, że nie zostaliśmy sami. Między innymi dzięki sztuce.

Uważam, że mimo wszelkich komplikacji, nie warto się niepokoić, że wolnym świecie zniknie białoruska kultura. Przeciwnie, najbardziej powinien nas niepokoić los kultury białoruskiej w dzisiejszej zniewolonej Białorusi.

Swobodny i naturalny rozwój naszej kultury narodowej możliwy jest wyłącznie w ramach niepodległego i demokratycznego państwa. Taką Białoruś stawiamy sobie za cel naszych wspólnych działań, zarówno w sferze polityki, jak i kultury.

Wierzę, że każdy nasz czyn, każdy gest solidarności, każdy utwór, w którym opowiadamy światu o Białorusi, odrobinę przybliży nasze zwycięstwo.

W obecnych warunkach, w których nasz naród znalazł się z winy dyktatora, nie możemy nie podziękować naszym zagranicznym przyjaciołom za solidarność i to wszechstronne wsparcie, okazywane naszej kulturze. Przyjęli naszych twórców w swoich krajach po partnersku, jak braci i siostry, umożliwiając dalszy rozwój ich talentów.

Takie programy jak granty Białoruskiej Rady Kultury byłyby niemożliwe bez szczodrego wsparcia krajów Unii Europejskiej. W Zjednoczonym Gabinetcie Przejściowym wraz z przedstawicielką do spraw odrodzenia narodowego, obecną tu panią Aliną Kouszyk dokładamy wszelkich starań, by przypominać naszym europejskim partnerom o konieczności dalszego wspierania kultury białoruskiej poprzez stypendia, rezydencje twórcze i inne programy dla naszych twórców.

Abyśmy pozostali Białorusinami i zachowali nasze dziedzictwo, intensywne i różnorodne życie kulturalne naszej diaspory nie może ustać. Niezależna twórczość białoruskich muzyków, malarzy, aktorów, pisarzy powinna pozostawać najlepszym dowodem na to, że również w warunkach emigracyjnych Białoruś żyje i będzie nadal żyć. Choć dyktator i będący na jego usługach rusyfikatory próbują na wszelkie sposoby wyrwać serce białoruskości z ciała Białorusi, ich wysiłki spełzną na niczym.

Zakończyć chcę również cytatem z klasyka – znanymi słowami Franciszka Skaryny z przedmowy do „Księgi Judyty”, którą na współczesny język białoruski przełożył świętej pamięci Aleś Razanau:

A jakoż z przyrodzenia zwierzęta, co w pustyni chodzą,

znają jamy swoje,

Ptaki, co w powietrzu latają,

wiedzą gniazda swoje,

Ryby, co po morzu i w rzekach pływają,

czują wiry swoje,

Pszczoły i tym podobne

bronią barci swoich –

Tak i ludzie,

gdziebykolwiek się zrodzili

i z łaski Bożej wykarmieni byli,

wielką do miejsca tego miłość żywią.

(przełożył Adam Pomorski)

Jestem przekonana, że przyjdzie czas, kiedy nasi twórcy powrócą do swoich rodzinnych gniazd. Niezmiennie będą też wędrować po świecie, przyjmowani z szacunkiem jako synowie i córki wolnego, wykształconego, europejskiego narodu białoruskiego. Nikt im już jednak nie zabroni wrócić do domu, by mogli swobodnie wypowiadać się, żyć i tworzyć we własnym kraju.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Niech żyje Białoruś!

(tłum. Joanna Bernatowicz)